

ARTULINONET

Nieśmiertelny 4: Ostatnia rozgrywka



Czyli honor nie jest w broni, jest w człowieku.

Nieśmiertelny 4: Ostatnia rozgrywka

2018-03-23



Czyli honor nie jest w broni, jest w człowieku.

*W dniach przed pamięcią byli Nieśmiertelni.
Byliśmy z wami kiedyś i jesteśmy teraz.
Jesteśmy kierowani przez niekończącą się walką by przeżyć.
W grze, która nie zna żadnej granicy czasu lub miejsca.*

*Jesteśmy nasionami legendy.
Ale nasze prawdziwe pochodzenie jest nieznanne.
Po prostu jesteśmy.*

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, Nowy Jork przygotowuje się do ich obchodzenia. Szczęśliwych świąt na pewno nie będzie miał Connor MacLeod (Christopher Lambert). Jego mieszkanie i sklep z antykami wylatuje w powietrze. Ginie przy tym jego podopieczna i przyjaciółka Rachel. Bomba była ordynarnie podłożona w telefonie. Taki stary i oczywisty numer.

Sprzed miejsca eksplozji odchodzi podejrzany jegomość w bardzo charakterystycznych butach - tył ich obcasów zdobią Krzyże Święte. Nie jest to codzienny widok... Choć Connor już kiedyś spotkał człowieka w podobnych butach.

Mija 10 lat, Connor się ukrywa, lub jest ukrywany w tajemniczym sanktuarium. W sumie to wygląda bardziej tak, jakby był tam przetrzymywany. Nie jest sam, siedzi w jakimś dziwnym hełmie na głowie, a wraz z nim grupka innych osób.

Sanktuaria kojarzą się ze spokojem, tu jest podobnie, ale do czasu. Nieoczekiwaną wizytę sprawia grupa dziwnie ubranych motocyklistów. Mają ewidentnie złe zamiary, są uzbrojeni. Mnisi... również i to ciężko (przypomina mi się od razu Black Lagoon). Tu jednak mnisi są bez szans, o ile zabijają przybyszów, to ci... wstają na nogi, są nieśmiertelnymi. Mnisi i ludzie w kaskach nie mają szans, zostają wybici. Wśród motocyklistów ponownie wyróżnia się osobnik o wielce charakterystycznych butach...

Przyjaciel Connora, jego brat z klanu Duncan (Adrian Paul), martwi się o Connora. Ten gdzieś zaginął.

„**Nieśmiertelny 4: Ostatnia rozgrywka**” to dziwny film, podobno to kompilacja serialu. Tak

być musi, bo jest mało logiczny, pojawiają się i znikają jakieś postacie. Są wspomniani jacyś obserwatorzy, mający za zadanie obserwować nieśmiertelnych, tylko nie wiadomo po co. Tych ostatnich są całe stada. Przecież Connor był już 2(3) razy tym ostatnim, tym wybranym, więc skąd się wzięli? Może jakaś fabryka ich produkuje?

O wydarzeniach z poprzednich części, z wyjątkiem żony Connora i Rachel, nic nie wiadomo, tak jak by nie istniały.

Oryginalni są za to przeciwnicy, szczególnie ich przywódca Kell (Adrian Paul), co prawda miał być demoniczny, ale bardziej jest pompatyczny, śmieszny i żaloszny. Bardzo rozgadany.

Jest tu miejsce na trochę wspominek z życia Conora i Duncana. Niektóre walki bardziej komediowe niż trzymające w napięciu, choć lekko bardziej sensowne niż w „**Nieśmiertelnym III: Mag**”. Nieco lepsze są też efekty specjalnie niż w poprzednich filmach, no ale i film jest nowszy.

Ogólnie jednak „**Nieśmiertelny 4: Ostatnia rozgrywka**” to film nudny i niezrozumiały. Nie wiem, po co autorzy tak usilnie trzymają się tego uniwersum, robiąc kolejne filmy na siłę...

Tytuł polski: **Nieśmiertelny 4: Ostatnia rozgrywka**

Tytuł oryginalny: **Highlander: Endgame**

Reżyseria Douglas Aarniokoski

Christopher Lambert jako Connor MacLeod

Adrian Paul jako Duncan MacLeod

Bruce Payne jako Kell

Lisa Barbuscia jako Faith / Kate

Artur Wyszyński